

# SBB, Ze s

Tysi&#261;ce planet czerwonych, niebieskich.

Tysi&#261;ce planet dalekich, milcz&#261;cych.

I ona jedna, jedynie zielona.

I ona jedna, jedynie m&#261;ca

Jak nam si&#281; s&#322;owo rozwija fali&#347;cie,

Ile j&#281;zyk&#261;w na tej jednej Ziemi?

Ju&#380; nie kamienia, &#380;elaza czy br&#261;zu,

Lecz definicji wiek nast&#322; rozlewny.

Ka&#380;da twa czynno&#347;&#263; znajdzie okre&#347;lenie,

I sens szczeg&#261;lny maj&#261; wieczorne igraszki.

I b&#261;l cz&#322;owieczy i serce niem&#322;ode,

Powr&#261;t do domu, wyj&#347;cie do ogrodu.

Ostatnie miejsce w muzeum woskowym,

Lecz parafin&#281; lej&#261; na Twe s&#322;owa.

By&#347; by&#322; uk&#322;adny i nie zbacza&#322; z drogi,

I by si&#281; &#322;atwiej ch&#322;opcy s&#322;&#261;w dopadli.

By&#347; si&#281; u&#347;miecha&#322;, by ci to w krew wesz&#322;o.

Jak mycie d&#322;oni, z&#281;b&#261;w i poranna kawa.

Cho&#263; g&#322;adko&#347;&#263; twarzy ucierpi bole&#347;nie,

Wci&#261;&#380; si&#281; u&#347;miechaj, na skarg&#281; za wcze&#261;

I ka&#380;de s&#322;owo niech b&#281;dzie kuliste,

S&#322;odkie jak plaster lipcowego miodu.

Mo&#380;e Ci&#281; dojrz&#261; cho&#263; na si&#261;dym planie,

S&#322;owem obdarz&#261; pochlebny jak chlebem.

A wsz&#281;dzie s&#322;owa s&#261; jak osaczenie,

Wszystko nazwane cho&#263; nazwanym b&#281;dzie.

Ze s&#322;owem biegn&#281; do Ciebie,

W milczenie.

Ze s&#322;owem biegn&#281; do Ciebie,

W m&#261;wienie.

Ze s&#322;owem biegn&#281; do Ciebie.

Tysi&#261;ce planet czerwonych, niebieskich.

Tysi&#261;ce planet dalekich, milcz&#261;cych.

I ona jedna, jedynie zielona.

I ona jedna, jedynie m&#261;ca.